

"Unter die Sünde verkauft : die Erbsünde in der Heiligen Schrift", Andre-Marie Dubarle, Düsseldorf 1963 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 4/2, 394-397

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mentu wraz z wykopaliskami oczekuje nas również szereg nowych trudności. Pielgrzymy w Ziemi świętej napawa przerażeniem np. nadmiar miejsc świętych, legitymujących się dowodami archeologicznymi. I tak mamy dwie Kany, trzy Emaus, trzy domy Józefa w Nazarecie i dwa pałace Kajfasza w Jerozolimie, a także dwa miejsca Wniebowstąpienia. Przez jakiś były nawet dwie Kalwarie, a i obecnie dominikanie rozpoczynają Drogę Krzyżową z przeciwnej strony. Lithostrotos Ojca Vincent znajduje się na tradycyjnej Drodze Krzyżowej franciszkańskiej na północnym wschodzie, ale Lithostrotos Ojca Benoit i jego zwolenników jest w cytadeli Heroda na południowym zachodzie.

Czego Bóg nie włączył jako części do Objawienia, to musimy brać jako własne brzemię na barki. Musimy, powiada O. North, zejść na arenę i walczyć z Żydami i protestantami, tymi gladiatorami naukowymi. Na innej drodze Kościół wojujący nie otrzyma odpowiedzi na swoje pytania dotyczące synagog, miast i wiosek, przez które wędrował Jezus wypracowując nasze zbawienie.

Z r. 1964 pochodzą dwa obszernie artykuły: *O muzyce Kaina (The Cain Music)* i *Przegląd kierunków biblijnych w 1964 r. (Scripture Trends in 1964)*, ale ich omówienie podane będzie w następnym numerze *Studia Theologica Varsaviensia*.

Ks. J. W. Roston

Andr -Marie DUBARLE OP.: Unter die S nde verkauft. Die Erbs nde in der Heiligen Schrift. D sseldorf 1963, str 236

Podtytuł tej książki wskazuje, że tematem jej jest zagadnienie grzechu pierworodnego według różnych wypowiedzi wszystkich ksiąg Pisma Świętego. Książka posiada następujący podział: najpierw autor omawia grzech pierworodny w oparciu o Księgę Rodzaju, następnie przechodzi do Ksiąg Sapiencjalnych, potem analizuje wypowiedzi na temat grzechu pierworodnego w Ewangeliach i u św. Pawła i wreszcie zestawia grzech pierworodny ze sprawiedliwością Bożą.

Autor wyraża przekonanie o własnej kompetencji na temat omawianego zagadnienia w oparciu o Stary Testament. Pisze, że „autorzy biblijni wcale nie stworzyli jakiegokolwiek systemu antropologicznego o człowieku jako takim i jego sytuacji wobec Boga. Ich wypowiadanie się na ten temat jest tylko okazyjne. Dopiero zadaniem współczesnego nam czytelnika — zainteresowanego problematyką — jest mozolne zebranie w jedną całość bardzo oszczędnych napomknięć” (12). Przy wytworzeniu własnego obrazu „oczywiście musimy już z góry zrezygnować z przypisywania autorom biblijnym tych wniosków, jakich oni wyraźnie nie wyciągnęli, lub z przypisywania jednakowego stopnia pewności wszystkim ich wypowiedziom” (17). Nawet podstawowa w tym względzie „Księga Rodzaju nie została w całości skomponowana przez historyka, który według wymogów współczesnej nam krytyki opracował

swoje źródła informacyjne i według własnej koncepcji stworzył całym nowym — pod względem literackim — opowiadanie, w którym zachował, spośród wielu najróżniejszych zebranych informacji, tylko te elementy, które przedstawiały niezachwianą pewność” (48). Prace biblistów nie wszystkie posiadają odpowiednią wartość: „niektóre interpretacje są *egzegezami*: wypracowują rzeczywistą treść tekstu nie zawsze oczywistą na pierwsze wejrzenie”. Są również i takie interpretacje, które są nie *egzegezami* lecz *eisegezami*: w tekst wnoszą taką myśl, która wcale, w najmniejszym nawet stopniu, nie została wypowiedziana” (111).

Na tej zasadzie autor dochodzi do słusznego wniosku odnośnie Księgi Syracha twierdząc, że twórca jej, mimo aluzji do pierwszej niewiasty i początku grzechu, „mówi tylko o śmierci jako karze za grzech. Natomiast o jakiejś religijnej szkodzie — o oziębieniu stosunku do Pana Boga, które by z nieposłuszeństwa przeszło na całe potomstwo grzesznych prarodziców — nawet nie ma mowy” (96). Podobnie też Księga Mądrości Salomona w 2,24 czyni aluzję do tego, że przez zawiść szataną śmierć przyszła na świat. Mimo to jednak, autor po wnikliwym przestudiowaniu kontekstu twierdzi: „Księga Mądrości wcale nie zna nauki o grzechu pierworodnym, ani też o śmierci dziedzicznej, będącej karą za grzech pierworodny. Wcale też nie mówi o utracie jakiegoś stanu pierwotnego” (118). Dubarle — jak z tego wynika — ściśle rozróżnia między dziedziczeniem skutków grzechu pierworodnego a między dziedziczeniem stanu grzesznego.

Dziwne wszakże jest to, że autor — mimo tego rozróżniania i mimo cytowanego powyżej precyzyjnego rozgraniczania biblijnej egzegezy od eisegezy — dopatruje się dziedziczenia grzechu pierworodnego w Starym Testamencie właśnie w tych miejscach, gdzie to nie tylko wcale nie jest udowodnione, ale nawet mocno wątpliwe. Otóż jeżeli chodzi o 2 i 3 rozdział Księgi Rodzaju Dubarle najpierw mówi: „Wydaje się, że autor dobrowolnie zrezygnował z dokładnego opisu stanu utraconego przez grzech pierworodny; chce po prostu tylko pokazać to, co w obecnym nam świecie doświadczalnym uchodzi za skutek grzechu ludzkiego” (83). Potem jednak Dubarle — nie wskazawszy nowych elementów — ustęp ten kończy następującym twierdzeniem: „W łatwo zrozumiałej i wszystkim dostępnej formie znajdują się już tutaj, w tym ustępie, istotne elementy grzechu pierworodnego” (84), podczas gdy uprzednio mówił tylko o grzechu ogólnie. Dubarle wnioskuje o dziedziczeniu grzechu pierworodnego przez potomstwo grzesznych prarodziców na podstawie zniszczonego uczucia wstydu. Wnioskowanie takie jednak jest zbyt daleko posunięte. Podobnie niekonsekwentnie do postawionych założeń egzegetycznych postępuje autor analizując *Rdz 8,21*: „myśl serca ludzkiego jest zła od jego młodości”. Wypowiada się w następujący sposób: „Aczkolwiek teksty Księgi Rodzaju mówią o złości,

jaka jest powszechna wszystkim, a nie o złości wyraźnie wrodzonej jako spaczona skłonności, to jednak samo to już wystarczą, aby na podstawie jednej (złości) wnioskować o drugiej” (19). A przecież postawienie takiego wniosku dopiero wówczas byłoby dopuszczalne, gdyby księga Rodzaju gdzieś wyraźnie mówiła o dziedziczeniu grzechu, czyli o tym, co Dubarle chce dopiero udowodnić.

Zresztą sam autor wyznaje, że powszechne przekonanie o dziedziczeniu grzechu jest trudne do stwierdzenia w Starym Testamencie. Na poparcie tego Dubarle wspomina fakt, jak bez jakiegokolwiek sprzeciwu, po prostu, przyjęto uwagę o śmierci: „Wcale nie ma na ten temat głośnego oburzenia, jedynie do głosu dochodzi wdzięczność, gdy autor biblijny zamyka opowiadanie o swym bohaterze uwagą, że zmarł on w szczęśliwej starości, stary i syty dni”. Tak samo Psalm — stwierdza Dubarle — mówią, że człowiek nie dlatego umiera, że jest obciążony grzechem pierworodnym, lecz dlatego, że jest prochem. I właśnie dlatego wydaje się mocno problematyczne tłumaczenie jego odnośnie Ps 51,7. Najpierw przyznaje, że „nic tutaj nie wskazuje na istnienie skłonności do zła. Wcale też nie jest wyraźnie powiedziane, że grzeszny stan odnosi się do dobrowolnego przestępstwa przodka” (25). Potem jednak kończy to rozważanie: „Psalm Miserere obok Księgi Rodzaju najbardziej się zbliża do nauki o grzechu pierworodnym” (26). Sprzeczność ta jest błędnym wnioskowaniem, opartym na przekonaniu, że nauka o nieczystości lewickiej była swoistym wyrazem nauki o grzechu pierworodnym. Oczywiście Stary Testament włączył do jahwizmu przejęte z okresu przedbiblijnego *tabu*, nie mniej jednak jeśli w Biblii nie jest wyraźnie zaznaczony stosunek do nauki o grzechu pierworodnym, wówczas wniosek autora jest niedopuszczalny, gdyż prawo odnoszące się do nieczystości lewickiej jest przede wszystkim reakcją na ontyczną świętość Boga, która musi być głęboko uświadomiona. Sam autor pisze, że świętość Jahwe była odczuwana jako „śmiertelne niebezpieczeństwo” (28) i dlatego wydarzenie opisane w Iz 6,8 ma za podstawę nie wartość etyczną lecz ontyczną. Śpiew aniołów z Iz 6,2, reakcja Mojżesza w Wj 33,20—23 — są wyraznym świadectwem tego *tremendum* boskiego majestatu i boskiego *mysterium*. Zamknięcie tych miejsc ogólnym podsumowaniem: „ten rodzaj sprzeczności między Bogiem o człowiekiem jest wynikiem grzechu” — jest niedopuszczalne.

Jeżeli chodzi o przeprowadzenie analizy Ewangelii — Dubarle najpierw wyznaje: „Egzegeci są powszechnie przekonani, że Ewangelie wcale nie mówią o grzechu pierworodnym” (125). Potem jednakże zastanawiając się nad pierwotnym monogamizmem wyrażonym w Mt 19, 4” odkrywa wielce wartościowe wskazówki o grzechu pierworodnym”. Udowodnienie swego odkrycia widzi autor w tym, „że twardość serca, dla której Mojżesz bardzo słusznie nie należał zbyt

twardych ciężarów ludziom, nie istniała na początku" (128), została więc odziedziczona wraz z grzechem pierworodnym. Nie udowadnia jednak, że synoptycy na innych miejscach mniej lub więcej wyraźnie wyrażają swoją wiedzę o dziedziczeniu grzechu, a zażem wniosek jego jest niczym nie poparty.

Gdy Dubarle podsumowuje wszystko mówiąc, „że przeanalizowane do tej pory teksty zawierają naukę o grzechu pierworodnym bardziej w swej głębi, niż na powierzchni, w zasadniczych jej rysach" (135), to odnosi się wrażenie, że ta „głębia” jest widoczna dopiero przy z góry powziętym przekonaniu. Dowód, że zarówno Stary Testament jak i synoptycy — aczkolwiek tylko pośrednio — wyrażają przekonanie, jakoby każdy człowiek odziedziczył grzech jako pewien stan — nie został przez autora przeprowadzony.

To, że św. Paweł naucza o grzechu pierworodnym — nie da się łatwo zaprzeczyć. Godne uwagi jest, że Dubarle omawiając zagadnienie przekazania grzechu pierworodnego, twierdzi, że Paweł tutaj „nie podaje dokładnie, jak się ono dokonuje... Odczuwa on tym mniej potrzebę zapytania się, na jakiej drodze przekazuje się grzech, jak też nie wymaga wyjaśnienia, jak pokusa diabełska ... oddziałowuje na ducha lub serce ludzkie, aby je uwieść do zła” (199).

Dubarle nie stawia wniosku, że cały problem — mimo encykliki „*Humani generis*” — musi jeszcze raz być zbadany, jeśli Paweł nigdzie nie mówi o fizycznym pochodzeniu wszystkich od jednego człowieka, jako wchodzącego w rachubę sposobu przekazania grzechu pierworodnego. Historia dogmatów zakładająca dziedziczenie grzechu w oparciu o przyjęty monogenizm ma przed sobą wiele jeszcze niewyjaśnionych zagadnień.

Al-De

PATROLOGIA I HISTORIA KOŚCIOŁA

Andrzej BOBER S. J.: Antologia patrystyczna. Kraków 1966, str. 648

Podtytuł tego dzieła — *Phosteres tes oikoumenes* — zapowiada, że wybór pism nie ograniczy się tylko do znaczniejszych i bardziej znanych pisarzy starożytności chrześcijańskiej, lecz że autor przedstawi czytelnikowi dorobek myślowy całej chrześcijańskiej rodziny ludzkiej ze starożytności i wczesnego średniowiecza. Przytoczone są wypisy ze 111 autorów wyszczególnionych po imieniu, oraz wypisy z wielu innych zabytków literatury, jak: pieśni, hymny, poezje, akta męczenników, dekrety synodalne i soborowe. Na końcu umieszczone są indeksy: autorów tłumaczonych, imion występujących w tekstach i we wstępach oraz rzeczy omawianych. Całość poprzedzona jest wstępem, w którym autor tłumaczy dlaczego wydobywa się na światło dzienne i zastosowuje do życia współczesnego doktrynę Ojców, co w powojennym dwudziestoleciu jest prawdziwym renesansem patrystyki: „Światopogląd Ojców